

Barbara Bogolębska

**WIZJA CZASÓW MINIONYCH W PROZIE WSPOMNIENIOWEJ
JOANNY KULMOWEJ**

Już nie ma tej świeżości co tnie ostrym kwietniem
zielone szkło powietrza.
Nie ma. Do matecznika nigdy się nie wraca.
Ulatują na chmurach snu domy naszej pamięci.
Ktoś w nas tropy zaciera i ślady wytraca
jest u nas lecz nas dawnych z dawnych nas wyświęcił
i nastał tam niedawny
nam dawnym broniąc wchodu.
Wracamy do gniazd niepamięci na wieczny exodus
(*Suplement mój*¹)

Obrazy czasów minionych odnajdujemy w twórczości prozatorskiej i poetyckiej Joanny Kulmowej. Wspomnienia pisarki z dalszej i bliższej przeszłości układają się w chronologiczny ciąg, wyznaczony dwoma tomami: *Topografia myślenia*² i *Ciulanie siebie*³, które stanowią zasadniczą podstawę materiałową rozważań.

1.

W pierwszym z tomów – prozie poetyckiej – tytułowa topografia odnosi się do Łodzi dzieciństwa pisarki, a więc do lat trzydziestych ubiegłego stulecia. Jak pisała, uzasadniając tytuł, „zawsze trwa we mnie tamta raz utrwalona topografia myślenia” (Tm 15). Autorka przywołuje międzywojenną przeszłość, w której szczególną rolę odegrało „zaczarowane podwórze”

¹ J. Kulmowa, *Moja pełnia czyli wiersze lubiane*, Warszawa 2000, s. 165.

² Warszawa 2001; skrót Tm.

³ Warszawa 1995; skrót Cs.

secesyjnej kamienicy przy ul. Sienkiewicza 63 – „ulicy patrycjuszowskich kamienic”. Było to centrum dziecięcego i młodzieńczego świata autorki. Kulmowa знаła miejsca Łodzi „bezpiecznej”, ale i „pełnej strachów”, „dziwnej”, „tajemniczej”: „Przeraża mnie ta Łódź. I tą dziwnością przyciąga tak bardzo, że przez całe życie nie będę się umiała wyzwolić od uroku” (Tm 90).

Znamienna jest pamięć szczegółów utrwalonych w kadrze czasu i przestrzeni. Przypomina sobie pisarka lektury dziecięce, zabawki, albumy z biblioteki babci, bibeloty i meble znajdujące się w mieszkaniu, rośliny i zegar słoneczny w pobliskim parku.

Wraz z obrazami zachowały się w pamięci bliższe i dalsze dźwięki: zgrzyt żaluzji i okiennic, hałas drewna i pogrzebacza, szuranie miotły stróża, trzepanie dywanów, ostrzenie noży, turkot dorożek po bruku, rytm i stukot kopyt końskich, nocne szczekanie psów, wycie syren fabrycznych, szum tkalni i przędzalni, stukot czółenek fabrycznych, wrzask wróbli i jerzyków, tupot wojskowych butów, dzwonki nad drzwiami sklepów.

W pamięci autorki utrwały się też zapachy dawności: woda kolońska ojca i perfumy matki, skóra foteli, zapach naftaliny w garderobie, „smród” widzewskiej manufaktury, końskiego moczu i nawozu, zapach małych sklepików – kapusty w beczkach i śledzi, kiszonych ogórków, smród jatek.

Topografię wspomnień tworzyły miejsca bliższe, dalsze i najdalsze. Najbliższe to: park Sienkiewicza i gmach gimnazjum, antykwariat i kawiarnia Piątkowskiego przy ul. Piotrkowskiej, szkoła Adeli Skrzypkowskiej, Dworzec Fabryczny, sklepik ojca, hotele Grand i Savoy, pałacyk wuja. Szczególnie ulica Piotrkowska jawiła się pisarce jako magiczna, pełna secesyjnych czarów. Dalsze miejsca przestrzeni stanowiły: Dworzec Kaliski, bank wujka, teatr, fabryka dziadków (przędzalnia, tkalnia, pralnia, farbiarnia), „biedniackie”, robotnicze kamienice Widzewa z jednoizbowymi mieszkaniami. Przypominające labirynt łódzkie mieszkania i secesyjne klatki schodowe zostały przeciwstawione rozmachowi pałaców fabrykanckich (np. Izraela Poznańskiego). Najdalszym miejscem dzieciństwa był Tomaszów – miejsce wakacji spędzanych w „babcinym domostwie, ogrodzie i podwórzu” przy ul. Gustownej. W tym mieście fabrycznych kominów Kulmowa zapamiętała szczególnie wille fabrykanckie, okoliczne pałacyki i fabryki (np. sztucznego jedwabiu w Wilanowie), ulice i sklepy, wólborskie lasy, rzeki Wólbórkę i Pilicę, wąwóz w Smardzewie, Dęby Szlacheckie z dworem rodziny Konów. Tu przyszła pisarka – bohaterka wspomnień – odzyskiwała swobodę, wcześniej „uwięziona w jaskiniach, korytarzach i labiryntach wielkiego miasta”.

Przywoływanie małej ojczyzny to „zabieg przywracania korzeni” (określenie Anny Nasiłowskiej), ale i przypomnienie ówczesnej wielokulturowości miasta. Kulmowa wraca więc pamięcią do podwórkowych nawoływań *handeleša* – handlarza starą odzieżą, do charakterystycznego języka

łódzkich Żydów („Uj, jaka dobra powietrza!”), wreszcie odtwarza z pamięci z w y c z a j e: procesje Bożego Ciała, Boże Narodzenie i Wielkanoc, z drugiej strony – żydowskie święto Kuczek. W ten sposób spletały się kultury i tradycje.

Wydobyła też z zapomnienia w y d a r z e n i a, takie jak śmierć marszałka Piłsudskiego, opłakiwana przez uczennice pensji Adeli Skrzypkowskiej.

Wspomnieniom dzieciństwa pisarki towarzyszyło również przywołanie historycznych dziejów rodziny: Hiszpanii jako miejsca pochodzenia XVI-wiecznych prapradziadów, dalekich przodków „z linii króla Dawida, surowych i dumnych ze swojej wiary” (Tm 50), ale i obrazów historii XX-wiecznej: strajku robotników w fabryce dziadka Aleksandra w 1905 r.

Obraz przeszłości dopełniają w analizowanym utworze wydobyte z pamięci p o s t a c i: chudego, śpiewającego Lejbusia, sublokatora inż. Weingartena, właściciela sklepu Percyka, Zuzi i doktora Konów, Ani Feingold, panny Feli Weinreb, Almy Wuttke, rodziny Mullerów, nauczycielki religii – „pani rabin”, Zosi Meibaum, Isi Berkowicz, Janeczki Neufeld, Steni Neumark, ale też bliżej nieokreślonych, chuderlawych Żydów „w czarnych chałatach i niezdarnie sterczących jarmułkach”. Sama autorka – jak wspomina – nie czuła się „parszywą żydówką, tylko Joasią, i Polką, i obywatelką kosmosu” (Tm 24). O wielości wyznań świadczyły takie oto słowa: „Tak mieszały się u nas i zazębiały wszystkie [...] kręgi wyznań i wiary: biały baranek wskakiwał na stół obok srebrnej menory. Emilia, Marta i Olga chodziły po swojemu do «kirchy», Andzia, Kobierzynka, a później i Reginka po swojemu do kościoła” (Tm 120).

Ten „przychylny” świat zachował się w wyobraźni pisarki. Był to świat, który ją „zbudował” i w którym „umościła” siebie. I choć pojawiły się u schyłku międzywojnia echa światowego kryzysu, utraty fortun, przykłady represjonowania Żydów, jednak nadal był to świat bezpieczny, dobry, niezmienny, świat „znajomych stron i słów”, nie „zawirowanie czasu”, lecz „słoneczna strona świata”.

Pamięć autorki zachowała też d r a m a t y c z n e w y d a r z e n i a wojny i o k u p a c j i – „działania nieubłaganej historii, która farsę zamienić potrafi w tragedię” (Tm 34). Przypomina więc sobie pana Weingartena zabitego w getcie, śmierć samobójczą stryja Wiktora po odebraniu mu przez Niemców kliniki, cioteczną babkę przed deportacją w warszawskim getcie, śmierć ciotki Idy w komorze gazowej, piętno naznaczenia żółtymi gwiazdami, żandarmów niemieckich, przymusową wojenną emigrację stryja Tadeusza do Norwegii, śmierć majora Kona w Miednoje, podwórkowe schrony wojenne, grabież rodzinnego mienia, śmierć samobójczą cioci Marii w warszawskim getcie, ukrywanie się rodziny w podwarszawskim Milanówku, podpisanie przez przełożoną pensji Adelę Skrzypkowską volkslisty, pojawiające się czołgi i samoloty.

O związku terażniejszości z przeszłością Kulmowa tak pisze: „[...] realne bywa tylko to, co niewidzialne. A zatem to, co żyje już tylko na mapie wspomnienia. Tak właśnie jak cały mój byt w łódzkim dzieciństwie, które wówczas jawiło mi się nierealnym, ukrytym w oparach przeczuć i lęków, a dzisiaj – niewidzialnym już będąc – przenika moją codzienną rzeczywistość” (Tm 93).

2.

Niejako kontynuacją *Topografii myślenia* jest autobiografia Kulmowej – *Ciulanie siebie*. Znajdujemy w niej nie tylko powojenne przeżycia osobiste pisarki, ale też charakterystykę otaczającego ją środowiska kulturalnego. Tekst ujęła w 23 „portretach pamięciowych” i towarzyszących im wierszach, począwszy od *Pamięci autoportretu*, sięgającej siedemnastego roku życia bohaterki wspomnień. Pisarka ma jednak świadomość tego, iż nie osiągnie ideału – „fotograficznej prawdy”. Przedstawioną w tekście „rozsypankę” można ułożyć w chronologiczną całość. Zamiast niej jednak spróbujmy przyjrzeć się pojawiającym się w autobiografii kręgom tematycznym.

Traumatyczne wspomnienia lat okupacyjnych, spędzonych w Warszawie, stanowią: ucieczka z płonącej stolicy kolejno do Gołąbków, Podkowy Leśnej, Tomaszowa i Łodzi. W tym okresie szczególnie dały o sobie znać bezdomność, bieda i wycieńczenie, ale jednocześnie był to czas debiutu trzynastoletniej Kulmowej bajką *Historyjka cała jak muszka w polewie pływała*, która doczekała się druku tuż po wojnie.

Po etapie warszawskim Kulmowa znów wraca do miasta swego dzieciństwa. Łódź powojenna to „miasto robotnicze” (o którym pisze „moje nieprzytulne miasto”), stające się z dnia na dzień bardziej „monotonne” i „socjalistyczne”. Tym razem pisarka zamieszkała z matką Wandą w kamienicy przy ul. Wólczańskiej 140, w „kołchozowym”, „zagęszczonym” mieszkaniu dr. Heymanna. Wspomina z tego okresu takie miejsca Łodzi, jak: gimnazjum pani Waszczyńskiej („siódemka”), barak-atelier filmowe przy ul. Łąkowej, Teatr Axera przy ul. Tuwima, kina i kawiarnie lat pięćdziesiątych.

Na ten czas przypadło zauroczenie Kulmowej teatrem, który stał się jej prawdziwą miłością. Odżywały w jej pamięci spektakle (repertuary), przypominali się wybitni aktorzy i ich kreacje. Na ten czas przypadły jej studia aktorskie i reżyserskie, a więc możliwość zetknięcia się z wybitnymi ludźmi teatru, skupionymi wokół Państwowej Wyższej Szkoły Aktorskiej (uczelnię tę ukończyła w 1952 r.): rektorem, profesorami-aktorami i reżyserami. To także czas pierwszej pracy w Teatrze Powszechnym i Teatrze Iwo Galla, czas pierwszych ról. Pasja teatralna sprawiła, że Kulmowa przeniosła

się na uczelnię warszawską, by tam kontynuować studia reżyserskie (Państwową Wyższą Szkołę Teatralną ukończyła w 1955 r.) i podjąć współpracę kolejno z Teatrem Syrena i Współczesnym. Znajdujemy też w autobiografii wzmianki o premierach sztuk jej autorstwa (Teatr Ziemi Mazowieckiej) i własnych, samodzielnych próbach reżyserskich (Poznań, Koszalin). Mieszkała wówczas jako „dzika lokatorka” w Ursusie k. Warszawy. Przebywała nie tylko w środowisku artystów (np. kawiarnia Wilanowska), lecz także literatów, gdyż – jak pisała – wjechała do stolicy, „siedząc już połowicznie na koniku literatury”. Już w Łodzi zetknęła się ze środowiskiem pisarzy, związanych z domem literatów przy ul. Mickiewicza. Tu uczestniczyła w zebraniach Koła Młodych Literatów, a także w Zjeździe Literatów. Tu wreszcie poznała elitę kulturalną miasta, która skupiała się w klubach i kawiarniach „na Pietrynie”, w Szkole Teatralnej i w hotelu Savoy. Jako autorka doświadczyła Kulmowa działań cenzury (zakazem druku, teksty konfiskowano i odrzucano). Została członkiem Klubu, a następnie Związku Literatów Polskich. Odbywała wieczory autorskie, bywała w klubie Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatru i Filmu. Otrzymywała nagrody za twórczość. Jak skromnie wyznała; „zawsze dumnie i łaskawie oczekiwałam wyraźnej propozycji ze strony teatrów czy wydawnictw, nie narzucałam się, nie pchałam do Panteonu, no i nie ma mnie tam” (Cs 80).

Interesujące są pomieszczone w autobiografii uwagi autotematyczne o procesie i trudnych warunkach tworzenia tomików wierszy lirycznych i satyrycznych, tłumaczeń, librett operowych, słuchowisk radiowych, sztuk lalkowych i tekstów piosenek. Jak wyznaje – „słowa były dla mnie środkiem nieporozumienia tylko w wierszach, gdzie rodziły się ze wzruszeń, układały się posłusznie” (Cs 39). Dowiadujemy się też o okolicznościach powstania wielu tekstów. Do niektórych utworów odwołuje się w mottach poprzedzających poszczególne rozdziały.

Pisała też Kulmowa o ówczesnej prasie, o pismach dla dzieci i dorosłych, z którymi współpracowała. Tu także dotknął literatkę zakaz druku (zapis w Urzędzie Kontroli Prasy).

Przede wszystkim poznajemy życie osobiste pisarki: dowiadujemy się o okolicznościach zamążpójścia, o ciężkiej sytuacji materialnej małżonków, o mieszkaniu – jak to określa – w „komóreczce”, o działaniach bezpieki, w wyniku których Kulmowie tułali się po różnych mieszkaniach, o rodzinnym muzykowaniu (mąż Jan – pianista i organista) i współpracy z Filharmonią Narodową, o wspólnych wakacjach i podróżach zagranicznych. Oto jaki obraz metaforyczny przywołała pisarka, wspominając Hiszpanię: „Zakochałam się w owej zatrzymanej jakby w ubiegłych wiekach Hiszpanii, w jej gorących podmuchach, rozbawionych tłumach wśród nocnych zaułków Saragossy, fioletowych płaskowyżach w drgającym powietrzu, samotnych pagórkach z miasteczkami nałożonymi na szczyty jak czapki na bakier,

ponurych klasztorach z mauretańskimi wykuszami i pomarańczach, spadających na kocie łby patio” (Cs 213). Autorka wyznaje, że jest osobą godzącą się ze światem i ludźmi, „w wieku poborowym”, skłonną do zmiany nastroju, do żartu i autoironii. Pisze o swym nawróceniu na katolicyzm (wychowana w ateizmie), a potem o współpracy z Kościołem i działalności parafialno-pielgrzymkowej.

Poznajemy też krąg przyjaciół i znajomych Kulmów: artystów, pisarzy, ludzi teatru. Jak pisze: „Więc jakże mogłam nie ulec tym wezwaniom pamięci, układającym się fragmentom rozsypanki, wyłaniającym się z zapomnienia cząsteczkom portretów pamięciowych: uśmiechom, skrzywieniom, mrugnięciom, oczom, ustom, policzkom, głosem” (Cs 344). Osoby te były jej układanką – dzięki nim mogła „poukładać siebie”, dokonać „przedbramkowego rachunku sumienia”.

Poznajemy w *Ciulaniu siebie* żyjącą w pamięci autorki dalszą i bliższą przeszłość. Najpierw więc przywołuje trudne czasy socrealizmu. Na wspomnienia tej „bolszewickokształtnej epoki” składają się: donosy na profesorów, bojówki antyżydowskie, przynależność do Związku Młodzieży Polskiej i charakterystyczne dyskusje młodych na tematy ideologiczne (np. o prymacie bytu nad świadomością), znikanie bez śladu ludzi, uroczyste pochody, okres 1953 r. – tzw. „poodwilżowych przymrozków” po śmierci Stalina. Sama pisarka – dodajmy – była uważana za „wroga klasowego”. Dlatego m.in. Kulmowie dopiero po wielu latach tułaczki dostali od Radiokomitego pokój. Lata poprzedzające październik 1956 r. to czas, w którym – jak pisze – trzeba było umieć „lawirować”, gdyż trwała nagonka polityczna na intelektualistów (kampania Moczarowska).

Bliższą przeszłość stanowiło osiedlenie się małżonków w Strumianach w Puszczy Goleniowskiej – w Różowym Domku, nazwanym „ziemią obiecaną” (1961). Tu powstawały pomysły audycji radiowych *Listy ze Strumian*. Pisarka angażowała się w sprawy polityczne, np. wystosowała protest w obronie Stefana Kisielewskiego i Pawła Jasienicy, uznanych za „Wrogów Partii i Narodu”. Wspomina Kulmowa o wydarzeniach marcowych 1968 r., nazwanych tu „antysyjonistycznymi hecami”: nagonce na „syjonistów”, literatów i studentów. Te nastroje polityczne odczuli Kulmowie, gdy eksmitowano ich z terenów leśnych (sankcje po liście protestacyjnym). Innym dramatycznym wydarzeniem, przywołanym w autobiografii Kulmowej, był stan wojenny – wcześniej pisarka wzięła udział w Kongresie Kultury. Jak zauważyła: „Generał Jaruzelski zamknął świat i dla żywych, i dla umarłych” (Cs 296). Epokę „wojny Jaruzelskiej” wyznaczały więc aresztowania, ale i solidarność ludzka. Kulmowa należała do Koła Solidarności Twórców, przygotowywała paczki dla więźniów politycznych, uczestniczyła w mszach za ojczyznę. Działała w środowisku ks. Niewęglowskiego i szczecińskiego Komitetu Obrony Robotników. Wizyty funkcjonariuszy Służby Bezpieczeń-

stwa w domu Kulmów miały na celu zastraszenie ich. Przywołanie obrazów przeszłości służyło takiej oto konstatacji: „Tak w śmiechu i łzach szło się ku nowej Rzeczypospolitej. Wśród pospolitych rzeczy, wśród zwykłych ludzi. I tych najskromniejszych – najlepszych” (Cs 341).

Z tego mozolnego zbierania faktów jednostkowych, przywoływania ludzi i zdarzeń, właśnie „ciułania siebie”, powstał pełny i autentyczny obraz przeszłości. Zauważmy też, że wspomnienia te nie objęły już ponownego osiedlenia pisarki w Warszawie w 1996 r. (zostały wydane w 1995 r.).

3.

Magiczna kraina dzieciństwa, poddana swoistej mitologizacji i poetyzacji, powraca także w dorobku poetyckim Kulmowej, np. w wierszu *Klasy*:

Tam na środku podwórza
stoją Lilka i Róża:
znów się istnieć uparły
jak to bywa umarłym.

Ja nie pójdę, nie pobawić się z wami
mnie nie wolno z umarłymi dziewczynkami.
„Chodź Joaśka za kamykiem poskacz!”
Mnie nie wolno wy mówicie z żydowska.

Tam na środku podwórza
stoją Lilka i Róża:
entliczek pentliczek
rzucają kamyczek.

A kamyczek za blisko się toczy
żeby można do nieba doskoczyć.
Nie doskoczę, ja nie mam siły,
one mnie i tak przegoniły.
Bo to niebo jest całkiem na górze
trudno gonić Lilkę i Różę.

Tam na środku podwórza
stoją Lilka i Róża:
im kamyczków nie trzeba,
doskoczyły do nieba⁴.

Także w poezji odzwierciedliły się teatralne pasje Kulmowej. A oto przykład – wiersz *Po co jest teatr*:

⁴ *Moja pełnia...*, s. 91.

Ta drabina to schody do nieba
 a ta miska nad schodami to księżyc.
 Tamten miecz to zwyczajny pogrzebacz
 a z garnków są hełmy rycerzy.

Ale kto w te czary nie uwierzy?

To jest teatr.
 A teatr jest po to
 żeby wszystko było inne niż dotąd.
 Żeby iść do domu w zamyśleniu
 w zachwycie.

I już zawsze w misce księżyc widzieć...⁵

* *
 *

Materiał analizowanych utworów autobiograficznych stały się: czas, przestrzeń, osoby⁶ (często już nieistniejące, a wciąż obecne w pamięci). Tworzą one nostalgiczną wizję świata. W tekstach o narracji retrospektywnej Joanna Kulmowa łączyła zarówno postawę świadectwa, jak i wyznania (określenia Małgorzaty Czerwińskiej), przede wszystkim zaś – autorefleksyjność.

Barbara Bogolebska

LA VISION DU TEMPS PASSÉ DANS LA PROSE MÉMORATIVE
 DE JOANNA KULMOWA

(Résumé)

L'article est consacré à deux tomes de mémoires du passé: *Topografia myślenia* i *Ciulanie siebie*. Dans ce premier tome l'auteur convoque le monde de son enfance, passé à Łódź – des lieux, des habitudes, des événements et des personnes. *Ciulanie siebie* est la continuité du premier tome et contient les réflexions personnelles de J. Kulmowa durant l'occupation allemande et le temps après guerre.

⁵ *Ibidem*, s. 93.

⁶ Por.: E. Dunaj-Kozakow, *Śmierć, agonia, choroba. Autobiografizm w literaturze najnowszej*, [w:] *Język. Literatura. Dydaktyka*, t. 2, red. R. Jagodzińska, A. Morawiec, Łódź 2003, s. 81–91.